

Łk 5, 1-11

Pewnego razu – gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret – zobaczył dwie łodzie stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: "Wy płyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!" A Szymon odpowiedział: "Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci". Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to, Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: "Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym". I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprowadził połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. A Jezus rzekł do Szymona: "Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił". I wciągnąwszy łodzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim.

***A gdy was całkowicie przepali ten Ogień Eucharystyczny, będziecie mogli bardziej świadomie dziękować Panu Bogu, który was powołał do uczestnictwa w Jego zastępie, i będziecie się radować takim pokojem, jakiego ci, co są według tego świata szczęśliwi, nigdy nie doświadczyli. Prawdziwa bowiem szczęśliwość [...] polega na pokoju sumienia, który ma się jedynie wtedy, gdy jesteśmy czysti w sercu i myśli.***

Pier Giorgio Frassati

Pomyśl o jakiejś rzeczy, która jest dla ciebie bardzo ważna. Co to za przedmiot? Skąd go masz? Dlaczego jest on dla ciebie tak istotny? Czy możesz unieść go w rękach? Jeśli tak, to rozluźnij dłoń. Wypuść go. Niech spadnie, niech upadnie gdzieś w pobliżu twych stóp. A teraz powoli oddal się od niego, nie oglądaj się za siebie. Czy masz odwagę, by tę ważną dla siebie rzecz zostawić gdzieś za sobą i już po nią nie wrócić? Pożegnać ją na zawsze? Może towarzyszyć ci lęk, kiedy wyobrażasz sobie taką sytuację. Możesz odczuwać smutek, może towarzyszyć ci złość lub żal. A może pożegnanie wiąże się z doświadczeniem ulgi, i w jest w tym pewnego rodzaju radość. Bez względu na to, co możesz czuć w takiej chwili – jest to ważne.

Gdyby stanął przed tobą Chrystus i powiedział, obejmując twą dłoń w swe dłonie: *nie bój się. Teraz to Ja będę już zawsze trzymał cię za rękę. Nie potrzebujesz nic więcej.* Co byś zrobił? Czy pozwoliłbyś, aby Jezus przytulił cię do siebie, czy twoje dłonie zacisnęłyby się w pięść?

Ogień Eucharystyczny o którym pisze Pier Giorgio rozpala się na morzu, po nieprzespanej i ubogiej w połów nocy. Ten Ogień wznieca się ku górze, kiedy mimo poczucia winy, wątpliwości, poczucia bezradności i wyrządzonych krzywd spoglądasz na Chrystusa i godzisz się na to, aby zupełnie Mu zaufać. Ogień żarzy się, kiedy akceptujesz swoje słabości i chcesz uczynić z nich dobro. Wybucha, kiedy tak jak Pier Giorgio, czynisz wszystko w zgodzie ze swym sumieniem, nawet jeśli nie spotkałoby się to z aprobatą ze strony innych. Błogosławiony któregoś dnia w drodze na eleganckie przyjęcie, w mroźny dzień, oddał swój płaszcz

potrzebującemu, narażając się przy tym na słowa krytyki ze strony innych gości – ale zgodnie ze swoim sumieniem, pomógł biednemu.

Dziś zastanów się – *jaki jest twój Ogień Eucharystyczny? Czy pali się żywym ogniem, ledwo się tli, a może właśnie przygasa?*